

Danuta Waniek

Udział kobiet w działalności Polskiej Partii Socjalistycznej związany był z realizacją socjalistycznego postulatu równouprawnienia kobiet, obecnym w całym europejskim i międzynarodowym ruchu robotniczym. W badaniach rodzimych opisany jest niezwykle skromnie i – być może – czeka wciąż na godne, analityczne podsumowanie[1]. Warto podjąć się takiego zadania, ponieważ już pobieżny przegląd historii organizowania się i aktywności socjalistek w Polsce międzywojennej może dostarczyć materiału do obecnych przemysłów i inspiracji, które pomogą partiom lewicy w wyjściu naprzeciw oczekiwaniom kobiet.

W kontekście tym na szczególną uwagę zasługuje publikacja Jerzego Myślińskiego, który w zbiorowej pracy p.t. „Kobiety w Polsce międzywojennej” po raz pierwszy z taką dociekliwością scharakteryzował główne nurty działania socjalistek. Należy podkreślić, że w latach 30. równoległe do zsuwania się II Rzeczypospolitej ku autorytaryzmowi, działalność socjalistek wymagała od nich odwagi i determinacji. I chociażby tylko z tego powodu warta jest przypomnienia.

W kontekście tym na uwagę zasługują pierwsze enuncjacje programowe Socjalistów Galicyjskich, w których programie z 1881 roku czytamy: „Przeciwny wszelkim uciskom socjalizm potępić musi dzisiejsze upośledzenie kobiet, żąda on dla nich równych praw z mężczyznami, równej możności kształcenia się i jak najszerszego pola do konkurencji pod względem umysłowym i w ogóle na korzyść społeczeństwa. Dzisiejsze małżeństwo, jako instytucja państwowa i kościelna w nowym ustroju, ustąpi miejsca wyższej, szlachetniejszej formie związków obojga płci, a rodzina, uwolniona od obecnego ucisku ekonomicznego i religijnego, rozwinie się dopiero w ową idealną instytucję, za którą dziś tak niesłusznie uchodzi”[2]. Należy dodać, że wśród socjalistów, działających w Krakowie i Galicji działały Cezaryna Wanda Wojnarowska (pochodząca z rodziny ziemiańskiej, najpiękniejsza studentka w Petersburgu), Maria Przygodzka, Waleria Wierzbicka, Maria Wojciechowska, Maria z Zaleskich Jankowska (która pochodziła ze środowiska bogatych właścicieli ziemskich, posiadających wielkie dobra na Ukrainie).

Przypomnieć jednak wypada, że polski ruch socjalistyczny z „kwestią kobiecą” miał niejaki problemy ponieważ ujmował ją najchętniej w relacjach klasowych, a zwłaszcza w kontekście wyzysku ekonomicznego. Na tym tle między feministkami a socjalistami toczył się znaczący spór, zwłaszcza w odniesieniu do celu, jakim było polityczne równouprawnienie. W przeciwieństwie do socjalistów, feministki nie uzależniały urzeczywistnienia swego programu od rewolucji społecznej. Michelle Perrot uważa, że rozziw między socjalizmem i ruchem kobiecym następował już od 1848 roku, ponieważ Wiosna Ludów nie dała kobietom prawa głosu, o co już wtedy walczyły[3]. Antagonizm ten jeszcze nasilił się po rewolucji 1905 roku, gdy feministki zakwestionowały propagowanie podziału na burżuazyjny i proletariacki ruch kobiecy (model obecny wówczas w krajach Europy Zachodniej), dokonywany przez socjalistów. Uważały bowiem, że program emancypacyjny powinien być realizowany samodzielnie, niezależnie od podziałów klasowych (tezy głoszone m.in. przez Marię Dulębiankę[4]). S. Walczewska pisze, że „socjaliści udzielali emancypantkom słownego poparcia na swych wiecach, lecz jednocześnie zabraniali swoim członkiniom brać udział w zebraniach emancypantek”[5]. „Kwestia kobieca” była więc we wzajemnych relacjach problemem spornym, ze wskazaniem na stanowisko, reprezentowane przez feministki (którym „historia w tym względzie przyznała im rację”). Dlatego też podkreślić należy, że uzyskanie praw wyborczych przez kobiety w 1918 roku było przede wszystkim wynikiem ich własnej aktywności i zasług bez wyraźnego

wspierania ich postulatów ze strony - zdawałoby się - „naturalnych” sojuszników - socjalistów. W toku swej walki niezmiennie zwracały uwagę na podnoszenie kwalifikacji kobiet, ich powszechne kształcenie i rolę pracy zawodowej w procesie przewartościowywania ich życiowych aspiracji[6]. Stąd też nie należy dziwić się poglądom wypowiedzianym w literaturze, że polski ruch feministyczny z początku XX wieku należy sytuować pośród najlepszych tradycji polskiej kultury politycznej. Można więc skonstatować, że kobiety socjalistki, bez wyraźnego respektowania podejścia klasowego do „kwestii kobiecej”, nie miały wielkich szans na realizację własnego programu. A jednak w ramach działalności PPS zrobiły dla poprawienia sytuacji kobiet i dzieci bardzo wiele.

PPS po uzyskaniu niepodległości aktywność kobiet organizowała odrębnie: 8-9 grudnia 1918 roku miał miejsce w Warszawie pierwszy partyjny zjazd kobiet. Otwierała go zasłużona w pracy konspiracyjnej PPS Maria Paszkowska. Na zjeździe tym powołano do życia Centralny Wydział Kobiety PPS. W ślad za tą decyzją rozwijane były struktury okręgowe i komisje miejskie[7]. Najniższą komórkę organizacyjną stanowiły koła kobiece, działające w ramach lokalnych organizacji PPS. Dobrochna Kałwa pisze, że program Wydziału Kobiety PPS „łączył hasła socjalizmu i feminizmu, w którym istotną rolę odgrywała konstatacja podwójnego – klasowego i płciowego – upośledzenia robotnic. Działalność socjalistek nie ograniczała się do walki o wyzwolenie ekonomiczne kobiet, ochronę ich pracy, budowanie kobiecych związków zawodowych. Zadaniem równie ważnym była praca na rzecz uświadomienia kobiecemu proletariatu, czym jest równouprawnienie”. Od 1922 roku corocznie odbywały się ogólnopolskie konferencje kobiet PPS, a od 1924 roku kobiety PPS - zgodnie z uchwałami Międzynarodowej Konferencji Kobiety Socjalistek - organizowały doroczne święto kobiet. Święta te stały się jedną z form propagowania połączonych haseł feministycznych i socjalistycznych. W opracowaniu, poświęconym aktywności kobiet w polskich ugrupowaniach lewicowych Jerzy Myśliński stwierdza, że Centralny Wydział Kobiety należał do najaktywniejszych wydziałów CKW PPS, a na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych organizacje kobiece PPS dysponowały już bardzo rozwiniętymi strukturami wewnętrznymi, zajmującymi się m.in. oświatą, ochroną zdrowia i problemami prawno-politycznymi[8]. W 1924 roku organizacja kobieca PPS otrzymała swój sztandar, a źródła podają, że w 1928 roku na 32 regionalne wydziały już 14 miało swoje sztandary[9]. Na kartach historii kobiet PPS znajdziemy takie nazwiska, jak: Zofia Praussowa, Lidia Ciołkoszowa, Natalia Gąsiorowska-Grabowska[10], Dorota Kłuszyńska[11], Wanda Filipowiczowi[12], Wanda Wasilewska, Agnieszka Tomaszewska, Lucyna Woliniowska, Maria Chmieleńska, Jadwiga Markowska, Stanisława Woszczyńska, Maria Paszkowska, Iza Zielińska, Salomea Perlmutter-Trawiecka, Maria Kelles-Krauz[13], Eugenia Pragierowa[14] i Halina Krahelska[15].

Z inicjatywy Centralnego Wydziału Kobiety w 1929 roku powstało Warszawskie Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej, zajmujące się koloniami i ogniskami dla dzieci robotniczych, niesieniem pomocy rodzinom więźniów politycznych, zakładaniem ogródków robotniczych oraz problematyką świadomego macierzyństwa. Należy podkreślić, że towarzystwo to powołało w Warszawie pierwszą w Polsce Poradnię Świadomego Macierzyństwa. Organizacje kobiece PPS od 1926 roku patronowały Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, walczącemu o świeckość i nowoczesność wychowania i nauczania. Kobiece organizacje PPS opiekowały się Klubami Kobiet Pracujących, zajmującymi się dokształcaniem kobiet[16]. Dysponowały również doskonałymi znawczyniami prawa pracy kobiet i młodocianych, „propagowały walkę z alkoholizmem, zajmowały się popularyzacją wiedzy pedagogicznej oraz prowadziły akcję informującą o warunkach pracy młodocianych i kobiet ciężarnych”[17].

Od marca 1920 roku PPS wznowiła wydawanie „Głosu Kobiet” (wychodzący w zaborze austriackim od 1904 roku). Redagowany przez kobiety, wywodzący się ze środowisk inteligenckich, a w tym m.in. przez wspomnianą już Zofię Praussową i Władysławę Weychert-Szymanowską, był nie tylko kronikarskim zapisem ówczesnych wydarzeń partyjnych i porad społeczno-zawodowych, ale z czasem dostarczał także treści o lżejszym charakterze, dotykających życia codziennego, dzięki czemu zdobywał sobie znaczącą, jak na tamte czasy popularność. Profil pisma zmieniał się wraz z klimatem życia politycznego w kraju. J. Myśliński pisze, że „od 1933 roku na łamach „Głosu Kobiet” coraz więcej było tekstów zwalczających faszyzm, antysemityzm, przygotowania państw totalitarnych do wojny, a w końcu także demaskujących zbrodnie Stalina. W 1936 r. „Głos kobiet” ogłosił demonstracyjny nekrolog 8 robotników, którzy padli zabici podczas rozruchów w Krakowie wywołanych wskutek tłumienia przez policję strajku okupacyjnego. Wśród zabitych 23 marca była także kobieta – Janina Krasicka./../ W latach trzydziestych, wraz z postępującym ograniczaniem demokracji „Głos Kobiet”, często konfiskowany, walczył o powrót do zasad demokratycznych w organizacji społeczeństwa”[18].

Niezależnie od wydawania „Głosu Kobiet”, członkinie PPS obecne były także w zespole redakcyjnym centralnej gazety PPS „Robotnika”, źródła wymieniają tu przede wszystkim nazwiska Bolesławy Kopel i Krystyny Latoniowej[19].

W opracowaniach na temat aktywności kobiet lewicy w okresie międzywojnia wyróżnia się sylwetka Justyny Budzińskiej-Tylickiej z zawodu lekarki. W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości miała już za sobą wieloletnią przynależność do PPS. W 1917 roku przewodniczyła obradom Zjazdu Kobiet Polskich. Od 1926 roku pracowała w Centralnym Wydziale Kobięcym CKW PPS. Do 1930 roku przewodniczyła też Klubowi Politycznemu Kobiet Pracujących, uczestniczyła w wielu inicjatywach społecznych, w tym również w wymiarze międzynarodowym. Była członkinią Międzynarodowego Socjalistycznego Komitetu Kobiecego. We wrześniu 1930 roku zorganizowała w Warszawie demonstrację przeciw torturowaniu posłów w Brześciu, za co była sądzona i skazana na rok więzienia. Występowała o amnestię dla więźniów politycznych, a w ramach ruchu wolnomyslicielskiego odważnie sprzeciwiała się klerykalizmowi. Czynnie walczyła o świadome macierzyństwo, organizując w Warszawie wspomnianą już pierwszą Przychodnię Świadomego Macierzyństwa.

Warto przy tej okazji wspomnieć nazwiska działaczek, zbliżonych do PPS na pewnym etapie aktywności politycznej. Wśród nich Marię Koszutską, uważaną za działaczkę wielkiego formatu (pseudonim: Wera Kostrzewa), pochodzącą z rodziny ziemiańskiej, świetnie wykształconą (studiowała na Sorbonie). Zaczynała swą aktywność w 1902 roku w PPS, od 1906 roku w PPS-Lewicy. W latach 1908-1914 była redaktorką konspiracyjnego „Robotnika” (pisała pod pseudonimem M. Zboińska). Była współautorką wielu dokumentów partyjnych, w tym przede wszystkim poświęconym koncepcjom kwestii agrarnej. Opowiadała się za przeprowadzeniem głębokiej reformy rolnej na rzecz chłopów bezrolnych i małorolnych. Wielokrotnie aresztowana (po raz pierwszy w 1903 roku, osadzona została w X Pawilonie w Cytadeli Warszawskiej, zesłana na trzy lata w okolice Archangielska), przesuwiała się w swych poglądach coraz bardziej na lewo. Po utworzeniu KPRP została członkiem KC i Sekretariatu tej partii. Opowiadała się za niepodległością RP, była przeciwna agresji Armii Czerwonej na terytorium Polski.

Po kolejnym aresztowaniu w 1920 roku więziona na Pawiaku w Warszawie, na oddziale kobiecym, zwanym Serbią[20]), w 1921 roku wyjechała z Polski, a od 1926 roku przebywała w Związku Radzieckim, gdzie szybko popadła w konflikt ze Stalinem. W sierpniu 1937 roku

została skazana przez niego na śmierć. Aresztowana przez NKWD, zmarła zamęczona w więzieniu w Jarosławlu nad Wołgą (data śmierci opiewa na 9 lipca 1939 roku)[21].

Maria Koszutska przyjaźniła się ze Stefanią Sempołowską (1870-1944), pochodzącą również z rodziny ziemiańskiej, kobietą niezwyklej urody, na początku ubiegłego stulecia znaną już ze swej działalności pedagogicznej i publicystycznej. W literaturze znajdziemy pogląd, że „nie było takiej akcji oświatowej i patriotycznej, w której nie brałaby udziału”. Sempołowska była członkiem zarządu Uniwersytetu Latającego, organizowała „komplety”, wynajdowała lokale na zajęcia, prowadziła sekretariat, zajmując się jednocześnie sprawami finansowymi. Działała w Kole Kobiet Korony i Litwy. W Warszawie zorganizowała Kobięce Koło Oświaty Ludowej[22], a następnie w 1894 roku założyła we własnym mieszkaniu tajną szkołę dla dziewcząt o charakterze bezwyznaniowym. Kilkakrotnie aresztowana, osadzana na Serbii[23]. Opiekująca się od rewolucji 1905 roku sprawami więźniów politycznych (słynne Biuro Porad w Sprawach Politycznych, prowadzone razem z mecenasem Patkiem), słynęła ze swego zaangażowania w pomoc prawną i życiową, niesioną w szczególności kobietom. W 1906 roku włączyła się w działalność Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych, które po roku 1905 uznawane było za jedno z gniazd radykalizmu społecznego[24]. We współczesnej literaturze zaliczana jest do takiego grona osób światłych, które z najgłębszych pobudek humanistycznych dawały wyraz temu, że są „naprawdę wyzyskiem i nędzą przejęci, a życie swe poświęcili rozbudzaniu godności wśród upośledzonych”[25].

Do grona tych osób można zaliczyć bez wątpienia również inną kobietę – Cecylię Śniegocką[26], z której inicjatywy w 1884 roku powołano w Warszawie Towarzystwo Tajnego Nauczania, nazwanego w obiegowej opinii „bosym uniwersytetem”. Pamiętajmy, że w tym czasie w zaborze rosyjskim szkoła nie istniała. „Śniegocka postanowiła ją stworzyć. Na zwołanym zebraniu działaczy patriotycznych referuje projekt jak zorganizować w Warszawie polskie tajne nauczanie. Poważni ludzie odwodzą ją od szaleństwa, ale Śniegocka jest uparta”[27]. Z gronem kilku kobiet (Maria de Tilly, Anna Jałbrzykowska, Helena Ceysingerówna) sprawia, że tajne nauczanie rusza. Przedsięwzięcie to obejmowało tajne szkoły z małych miast i środowisk wiejskich, a uczyło się w nim 2 tys. dzieci, co stanowiło 50 proc. uczących się w szkołach oficjalnych. Joanna Dufrat podkreśla zasięg działań oświatowych, organizowanych przez Cecylię Śniegocką, które robiły olbrzymie wrażenie na zaborcy. Stąd „zaniepokozone rozmiarami tajnego nauczania władze rosyjskie oceniały, że w 1901 roku objęło ono około 33 proc. mieszkańców całego kraju. Stanowiła więc tajna szkoła poważną alternatywę dla szkolnictwa rosyjskiego”[28].

W ślad za Warszawą tajne szkoły powstają w Wilnie, Lublinie, Łodzi, a nawet po wsiach. „W Kobryniu utworzono tajne seminarium nauczycielskie dla „ludówek” na kresach. Wszystko w rękach kobiet. A mały uczeń po lekcji historii powiada w zamyśleniu: „Ot, my jak ten król Okietek kryć się musimy po jaskiniach z tą naszą nauką”[29]. Gabinet pomocy szkolnych dla „bosego uniwersytetu” zorganizowała w Warszawie Stefania Sempołowska, eksponaty do niego przysyłali z Syberii skazańcy polscy![30]

Helena Ceysingerówna tak opisuje swoje pierwsze wrażenia z kontaktów z tajnym nauczaniem: „Było to na Złotej pod 63. Ubogie mieszkanie rzemieślniczej rodziny, przy stole, w ciasnym pokoju kilkanaście głów jasnych i ciemnych stłoczonych dookoła i pochylonych nad kajetami. Uczyła Jadwiga Trzcińska. To była szkoła, polska szkoła, na polskiej ziemi, szkoła narodu, który w XIV wieku miał już swoją akademię, a teraz kryć się musiał z najważniejszą funkcją wychowania przyszłego pokolenia, z najświętszym prawem swoim, z najdostojniejszą nadzieją przyszłości! Ale tu byliśmy u siebie! Tu nie spodziewano się inspektora rosyjskiego, który by

pytał dzieci o „carski dom”. Tu my nauczaliśmy, jak uważaliśmy za stosowne. To dziwne miejsce, ta mała szkółka - to był odcinek niepodległego państwa, marzonego w snach”[31]. Godzi się podkreślić, że w „bosy uniwersytet” włączyły się „coraz wyżej pod względem naukowego przygotowania stojące nauczycielki”[32]. Wśród nich do najbardziej cenionych przez Śniegocką należały: Zofia Eyssymonttówna, Natalia Gąsiorowska, Helena Eyssymonttówna, Maria de Tilly, Helena Stattlerówna, Maria Stattlerówna, Klementyna Stattlerówna, Regina Falkowska, Helena Matlakowska, Zofia Liebkindówna, Julia Liebkindówna, Anna Krypska, Ludwika Trzcińska, Jadwiga Trzcińska, Teodozja Czarnowska, Stanisława Roszkowska. Warto przypomnieć ich nazwiska, zacierane przez czas.

„Bosy uniwersytet” istniał nieprzerwanie do 1906 roku[33], a następnie został przejęty przez zalegalizowaną po rewolucji 1905 roku Polską Macierz Szkolną[34]. Działalność oświatowa, ukierunkowana m.in. na pobudzaniu świadomości narodowej, angażowała kobiety nie tylko o poglądach lewicowych. W literaturze podkreśla się, że przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, dla zaangażowanych w działalność oświatową kobiet podziały ideologiczne miały znaczenie drugorzędne.

Odrębną nicią aktywności kobiet na lewicy był w tym czasie ruch spółdzielczy, z którym bezwzględnie kojarzy się nazwisko Marii Orsetti[35]. Już na początku lat 20. aktywna była na forum międzynarodowym (mam tu na myśli Międzynarodową Ligę Kooperatystek, utworzoną w Bazylei w 1921 roku), jak i w polskim ruchu spółdzielczym. W toku swojej działalności starała się zachęcić kobiety do samodzielnej pracy zawodowej, wskazując w tym celu właśnie na organizowanie ich pracy w formę spółdzielczości. Opublikowała na łamach czasopisma „Społem” dwa artykuły, poświęcone tej kwestii: „Czy kobieta jest równouprawniona w ruchu spółdzielczym?” (1923) oraz „Sprawa kobiet w spółdzielczości – ongiś i dziś” (1931). Zadania, przewidziane przez M. Orsetti dla kobiet aktywnych w ruchu spółdzielczym zostały przez nią opisane w broszurze „Kobieta, której na imię miliony”[36]. W latach 30. organizowały wspólnie z Marią Dąbrowską[37] Koła Czynnych Kooperatystek[38], które działały przy Związku Spółdzielni Spożywców RP. W 1935 roku usamodzielniały się, powołując w Polsce do życia Ligę Kooperatystek[39], która miała charakter antykapitalistyczny i uchodziła w opinii ówczesnych za postępową, lewicową organizację społeczną. Zofia Chyra-Rolicz pisze, że „w jej szeregach znalazło się wiele działaczek o sympatiach socjalistycznych, należących do PPS. Lewicowe sympatie członkiń Ligi przejawiały się w szukaniu ścisłego kontaktu z ruchem robotniczym i kobiecymi organizacjami robotnic. One bowiem, obok gospodyń domowych, tworzyły grupę stanowiącą główne pole oddziaływania Ligi”, która „plasowała się wśród organizacji popularyzujących zasady demokracji i postępu społecznego, służąc ewolucyjnej przemianie istniejących stosunków gospodarczo-społecznych”[40]. Warto również wspomnieć, że Liga Kooperatystek propagandę spółdzielczą adresowała przede wszystkim do kobiet, redukowanych w pierwszej kolejności z miejsc pracy i bezskutecznie poszukujących zarobku. Gdy pod koniec lat 30. zaostrzyła się sytuacja międzynarodowa na tyle, że nie mogły tego nie dostrzec również organizacje społeczne, III Zjazd Ligi Kooperatystek, zwołany w czerwcu 1939 roku, poświęcony został moralnemu i gospodarczemu przygotowaniu kobiet do wojny tak, aby mogły one w sposób kompetentny zastąpić mężczyzn, powołanych pod broń.

Wracając jednakże na grunt działalności partyjnej z okresu międzywojennego warto również przypomnieć o innych formach aktywności kobiet w PPS. Źródła podają, że w 1934 roku na skutek nasilających się napadów endeckich na imprezy robotnicze, PPS powołała t. zw. Akcję Socjalistyczną (AS), która odgrywała rolę milicji partyjnej, „służącej zarazem do wykonywania zadań nagłych, wymagających zwiększonej dyspozycyjności i dyscypliny”. Wśród blisko 400

członków AS w 1935 roku w Warszawie funkcjonował trzydziestoosobowy oddział kobiecy, kierowany przez Anielę Bęłównę[41], która w lutym 1931 roku została sekretarzem redakcji miesięcznika „Płomieni”, wydawanego w Warszawie z udziałem Juliana Hochfelda. „Płomienie” były organem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, miesięcznik wychodził do maja 1933 roku.

Takich przykładów aktywności kobiet było znacznie więcej[42], a odniesienia do nich powinny stać się elementem świadomości historycznej kobiet współczesnej lewicy[43].

Relacja o aktywności kobiet lewicy byłaby nie pełna, gdyby nie uzupełnić jej informacją o ich aktywności parlamentarnej, która prezentuje się już zdecydowanie skromniej. W Sejmie Ustawodawczym, wybranym w lutym 1919 roku na 30 posłów PPS zasiadła w ławach tylko jedna kobieta - socjalistka Zofia Moraczewska, znana z podejmowanej na tym forum walki z alkoholizmem.

W Sejmie II i III kadencji (1928-1935) w ławach zasiadały Zofia Praussowa, która wkrótce po wyborach z 1928 roku przeszła z PPS do obozu rządowego oraz Jadwiga Markowska, która utraciła mandat w 1929 roku na skutek skorygowania przez PKW podziału mandatów zdobytych z listy państwowej. W Senacie zdobyła mandat Dorota Kłuszyńska, zajmująca się w szczególności ochroną macierzyństwa i opieką nad dzieckiem, wprowadzeniem cywilnego prawa małżeńskiego oraz ustawowymi gwarancjami praw socjalnych dla kobiet. W Sejmie IV kadencji w gronie 21 posłów i 3 senatorów znów nie było ani jednej kobiety.

Komunistyczna Frakcja Poselska miała w okresie międzywojennym tylko jedną posłankę – Janinę Ignasiak, pochodzącą z rodziny robotniczej, w latach 30. niezwykle aktywną prawie na każdym posiedzeniu. Charakteryzowała się bezwzględną krytyką obozu rządzącego, określając go mianem faszystowskiego[44]. Należy dodać, że przy Komitecie Centralnym KPP od 1922 roku działał Centralny Wydział Kobiecy, kierowany przez Kamile Kancewiczową i Esterę Golde-Stróżecką.

Jerzy Myśliński stwierdza, że „gdyby wymienić zasadniczą cechę, która łączyła wszystkie działaczki polskiej lewicy, należałoby wskazać na ich głęboką ideowość i wierność zasadom, które przyjęły w młodości, wiążąc się z ruchem”[45]. Myślę, że jest to opinia o głębokim, historycznym przesłaniu, ponieważ kobiety, działające w okresie międzywojennym na lewicy charakteryzował z jednej strony głęboki, niepodległościowy patriotyzm (poparty w tej płaszczyźnie ich niekwestionowanym dorobkiem politycznym), a z drugiej społecznikostwo o wyraźnie postępowym zabarwieniu. Jest to tradycja warta nieustannego przypominania i kontynuacji.

Danuta Waniek, prof. dr hab., działaczka polityczna i społeczna lewicy, aktywna na forum walki o prawa kobiet w Polsce.

Przypisy:

[1]Należy zauważyć, że na początku lat 90. środowiska nawiązujące do tradycji PPS na swych konferencjach teoretycznych zwracały uwagę na to, że współczesne społeczeństwo polskie nie zna historii tej partii i jej wkładu do polskiego etosu niepodległościowego i demokratycznego. Niestety, od tamtego czasu zmieniło się niewiele.

[2]Program Socjalistów Galicyjskich. Lwów 1891, s.104.

[3]Dwa wieki kobiet,[w] „Wysokie Obcasy” z 28 grudnia 2000r.

[4]M. Dulębianka, Polityczne stanowisko kobiet, Warszawa 1908.Na Zjeździe Kobiet Polskich w

1907r M. Dulębianka mówiła:” jeżeli mamy dokonać jakichś doniosłych, samodzielnych czynów, musimy za wszelką cenę wyzwolić się z tego deptania po cudzych śladach. Musimy się zdobyć na niezależność i sądów, i czynów. Musimy sobie stworzyć własną komendę i własny kierunek. Musimy sobie znaleźć własną drogę. Inaczej z niepełnoletności i poddaństwa, i niedojrzałości nie wyemancypujemy się nigdy”. ; Robert Blobaum pisze, że w latach 1907-1912 narodził się samodzielny polski feminizm z centrum w Warszawie, patrz: „Kwestia kobieca w Królestwie Polskim”,s.52.

[5]S. Walczewska, Damy, rycerze i feministki,s.63. W tekście swej książki przekazuje interesującą myśl, że „w polskim dyskursie emancypacyjnym , kobiety nie domagały się równości z mężczyznami. W retoryce polskich sufrażystek najczęściej używany był zwrot „bez różnicy płci”. Kobiety w Polsce nie sięgały po prawa wyborcze jako po coś , co dotąd było przywilejem mężczyzn. Prawa wyborcze nie były dla nich związane z żadną płcią , gdyż w czasie rozbiorów Polski obie płcie były pozbawione praw politycznych. Kobiety nie musiały się orientować na mężczyzn i udowadniać, że kobieta jest mężczyźnie równa i że powinna wobec tego mieć równe prawa. Argumentacja o równości płci nie była emancypantom potrzebna. Domagały się jedynie tego, by między mężczyznami a kobietami nie wprowadzono nieuzasadnionych różnic w dostępie do praw politycznych”, tamże s.64,65.

[6]Poglądy takie na łamach „Kobiety Współczesnej” głosiła Teodora Męczkowska (1870-1954), absolwentka Uniwersytetu Łatającego, na którym przez cztery lata studiowała psychologię i filozofię. Od roku 1900 była nauczycielką na pensjach żeńskich, w seminarium nauczycielskim Towarzystwa Ochrony Kobiet oraz w tajnej szkole Stefanii Sempołowskiej dla dziewcząt (założonej w 1894 roku).Aktywnie uczestniczyła w ruchu feministycznym, zasiadała w prezydium Zjazdu Kobiet, jaki miał miejsce we wrześniu 1917 roku w Warszawie. Po uzyskaniu niepodległości T. Męczkowska została wizytatorką szkół żeńskich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Współzałożycielka ZNP. Od 1922 r pracowała w Kuratorium Warszawskim. Była również członkinią Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Źródła podkreślają, że świadomie zrezygnowała z posiadania potomstwa. W 1926 roku zainicjowała powstanie Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem (była jego przewodniczącą w latach 1927-1948). W czasie okupacji uczyła na tajnych kompletach, a po wojnie w liceum im. N. Żmichowskiej. Pozostawiła w rękopisie pamiętnik, zatytułowany „60 lat pracy w organizacjach kobiecych (1890-1950)”, który został przekazany Bibliotece Narodowej.

[7]W Sprawozdaniu na XXIII Kongres PPS , Warszawa 1934, znajdziemy informację, że wydziały kobiece funkcjonowały już prawie we wszystkich komitetach okręgowych PPS.

[8]Jerzy Myśliński opisując aktywność kobiet PPS podaje, że w Warszawie w 1938 roku warszawska organizacja kobieca PPS liczyła już 10 kół dzielnicowych,[w]Kobiety w polskich ugrupowaniach lewicowych 1918-1939, [w] Kobiety w Polsce międzywojennej, s.67; także Maria Nartonowicz-Kot, Socjalistki w życiu politycznym i społecznym Polski lat międzywojennych. Łódź i okręg łódzki,[w]Kobieta i świat polityki, Warszawa 1966.

[9]Jerzy Myśliński, jak wyżej, s.67.

[10]Natalia Gąsiorowska-Grabowska (1881-1964), z wykształcenia historyk gospodarczy, działaczka społeczna i oświatowa. Od 1905 r członek PPS-Lewica. W latach 1918-1922 członek KPRP. Zaliczana była do polskiej lewicy intelektualnej, w latach 1932-1939 brała udział w działalności Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, które stawiało sobie za cel demokratyzację oświaty w Polsce.

[11]Dorota Kłuszyńska w swych wypowiedziach zwracała uwagę na czekającą kobiety długą

drogę do równouprawnienia. Pisała m.in. "Mimo otrzymania praw politycznych w wielu państwach, zwłaszcza po wielkiej wojnie, kobiety nie są równouprawnione w żadnej dziedzinie i zaledwie krok za krokiem w ciężkiej walce zdobywają poszczególne pozycje. Połowy ludzkości-kobiet- nie można zostawić poza nawiasem, inaczej opóźnia one zwycięstwo kultury, wolności i demokracji" ,[w] T.U.R. Czy kobieta ma być wyzwoloną, czy niewolnicą. Warszawa 1937,s.3.

[12]Wanda Filipowiczowa, z d. Krahelska (1886-1968). Do PPS należała od 1905 roku, a od 1906 roku do jej Organizacji Bojowej. Wraz z Marią Owczarkówną dokonały nieudanego zamachu na rosyjskiego generał-gubernatora G. Skałłona. Po ucieczce do Galicji aresztowana i wyniku rozprawy sądowej uniewinniona. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i historię sztuki na UJ. Podczas okupacji razem z Z. Kossak-Szczucką zainicjowały Komitet Pomocy Żydom. Po II wojnie światowej pracowała w Biurze odbudowy Stolicy. Wanda Szczerbińska-Piłsudska pisała o niej potem, że Wanda Krahelska do PPS wstąpiła „z osobistych przekonań; niewielu z nas wiedziało, że jest ona córką bogatego ziemianina” ,[w] Wspomnienia,s.76.

[13]Maria Kelles – Krauz (1882-1969), studiowała na UJ przyrodę. Działaczka samorządowa W Radomiu. Od 16 roku życia należała do PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Żona Stanisława Kelles-Krauza.

[14]Eugenia Pragierowa (1888-1964), prawniczka, działaczka ruchu socjalistycznego i kobiecego. Za udział w kaliskim gimnazjum w strajku szkolnym w 1906 roku usunięta ze szkoły, aresztowana i więziona cały rok. Maturę zdała w 1910r w Zurychu, tam też podjęła studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych(dr praw uzyskała w 1914 roku). W Zurychu wstąpiła do PPS-Lewica. Po powrocie do Warszawy w 1912 roku używała w pracy partyjnej pseud. Grażyna. Definiowała „kwestię kobiecą” jako „zespół zagadnień, wpływających z dysproporcji między obowiązkami kobiety , a jej uprawnieniami, między jej możliwościami fizycznymi a wymaganiami zawodowymi”,[w] Encyklopedia Nauk Politycznych, Tom III. Warszawa 1938. E. Pragierowa po odzyskaniu niepodległości pracowała m.in. jako kierowniczką Wydziału Ochrony Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (zwolniona po 1926r). Od 1923r członek Centralnego Wydziału Młodzieży TUR, działaczka Czerwonego Harcerstwa OM TUR. II wojnę światową spędziła we Lwowie, pracując jako nauczycielka. W lipcu 1944 przybyła do Lublina, od października 1944 naczelnik wydziału w resorcie Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia PKWN, od kwietnia 1946 roku podsekretarz stanu w MPIOS. Od listopada 1944 członek PPS. Posłanka do KRN. Od 1946 w Centralnej Radzie Kobiet PPS. Od grudnia 1948 roku w PZPR. W latach 1948-1953 wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Od 1948 roku wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet.

[15]Halina Krahelska (1892-1945), działaczka społeczna, powieściopisarka, autorka Wspomnień rewolucjonistki (1934) oraz Polskiego strajku (1936). Do PPS wstąpiła podczas studiów w Kijowie i Odessie. Za działalność polityczną zesłana na Syberię. Działaczka POW. Po odzyskaniu niepodległości specjalizowała się w problematyce pracy, studiowała zagadnienia ochrony pracy, współpracowała z czasopismem „Państwo Pracy”. W latach 1919-1929 pracowała w MPIOS, zajmując się ochroną kobiety i opieką nad dziećmi robotniczymi. Była inicjatorką uruchamiania żłobków przyfabrycznych. W okresie okupacji działała w BIP AK. Wydana w ręce gestapo w lipcu 1944, została wywieziona do obozu w Ravensbruck, gdzie w 1945 roku zmarła.

[16]Efektem tej działalności było m.in. wspomaganie powstałej w 1938 roku organizacji pod nazwą „Społeczna Praca Kobiet”, liczącej pół miliona członkiń , na której I Kongres przyjechało do Warszawy tysiąc delegatów.

[17]J. Myśliński, jak wyżej, s.68.

[18]J. Myśliński, op.cit. s,66.

[19]S. Niemyski, W redakcji „Robotnika”,[w] PPS. Wspomnienia z lat 1918-1939,t.I.Warszawa 1987, s.785 i inne.

[20]Więzienie dla kobiet nazwane „Serbią” zostało zbudowane w Warszawie przez władze carskie w latach 1830-1835. Mieściło się przy ul. Dzielnej 26, sąsiadowało z Pawiakiem. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej, w języku potocznym zwanej „serbską”, służyło jako szpital wojskowy. Po powstaniu styczniowym „Serbia” stała się więzieniem politycznym dla kobiet.

[21]M. Koszutska (1876-1939) była prawdopodobnie jedną z 58 kobiet- członkiń KPP, które zostały w ZSRR skazane na śmierć (zrehabilitowana w 1956 roku). Na ten temat patrz: L. Kieszczyński, Represje stalinowskie w ZSRR wobec działaczy polskiego ruchu robotniczego i ich rodzin w latach trzydziestych i połowy czterdziestych,[w] Oblicza lewicy (praca zbiorowa), Warszawa 1992r.W książce tej znajduje się spis nazwisk więzionych i skazanych przez Stalina działaczy komunistycznych, w tym również kobiet. Opisy różnych przejawów aktywności M. Koszutskiej w pierwszym dwudziestoleciu XX w znajdziemy w książce „Wizje socjalizmu w Polsce do roku 1948”,red.J.Tomicki, Warszawa 1987. M. Koszutska przyjaźniła się z Natalią Gąsiorowską, która po II wojnie światowej, już jako profesor Uniwersytetu Łódzkiego przygotowała wydanie książki autorstwa M. Koszutskiej p.t. Pisma i przemówienia, do której napisała wstęp p.t. Życie i działalność Marii Koszutskiej (1961).

[22]Koło to było częścią większego przedsięwzięcia, znanego pod nazwa Koła Oświaty Ludowej, powstałego w 1882r z inicjatywy Mieczysława Brzezińskiego i Bolesława Hirszfelda.

[23]Źródła podają, że aresztowana została podczas demonstracji politycznej , zorganizowanej przez socjalistów.

[24]A. Mencwel, op.cit.s.97. W jednej ze swych książek (“Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej”) S.Sempołowska poddała gruntownej krytyce system oświaty obowiązujący w Galicji, patrz: Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego. Red. S. Drzewiecki, Z. Nowicki, T. Wojeński. Warszawa 1939, s.193

[25]B. Cywiński, Rodowody niepokornych, Kraków 1970, s.513.

[26]Cecylia Śniegocka (1862 -1934), odznaczona orderem „Polonia Restituta” i Krzyżem Niepodległości”.

[27]Patrz: Mirosław Chałubiński, Janusz Trybusiewicz: 500 zagadek o kobiecie, Warszawa 1981, s.222. Autorzy piszą o tym przedsięwzięciu w sposób następujący: „Nauka odbywa się w niewielkich kompletach, przeważnie w mieszkaniach robotniczych – policja rzadziej tam zagląda – czasami przy dymiącej balii. Dzieci nazywają swoją szkołę „kryjówką”. Pierwsza instrukcja, jaka otrzymują: nic nikomu nie mówić. Choćby cię bili na policji – masz milczeć. Przez cały czas tajnego nauczania nigdy żadne dziecko nie spowodowało „wpadki”. Książki i kajety dzieci przynoszą pod ubraniem, w specjalnie uszytej torbie. Uczą się religii, polskiego, historii Polski, geografii, przyrody, arytmetyki i rosyjskiego, a jakże! Szkoła jest płatna – po 50 kopiejek, lecz biedne dzieci są z opłaty zwolnione. Nauczycielki otrzymują pensję – 15 rubli. Jest to suma głodowa, lecz wiele dziewcząt się z niej utrzymuje. Po kilku latach tajne szkoły są już w każdej dzielnicy miasta – w niektórych domach mieszczą się 3-4 lokale szkolne. Ogółem 2 tys. dzieci korzysta z tajnego nauczania. Budżet – 6 tys. rubli rocznie. Opłaty dzieci 1800, składki (nie kwapi się zbyt do społeczeństwo) 480 rubli”.

[28]J. Dufrat, Kobiety w kręgu lewicy....”,s.29.

[29]M. Chałubiński, J. Trybusiewicz, op.cit.s.223.

[30]Jak wyżej, s.224.

[31]Helena Ceysingerówna, Tajna szkoła w Warszawie w epoce caratu. Warszawa 1948, s.12.

[32]Helena Ceysingerówna, Tajna szkoła w Warszawie w epoce caratu. Warszawa 1948, s.31.

Autorka wspomina, że dokumentacja „bosiego uniwersytetu” nie przetrwała Powstania Warszawskiego.

[33]”Uniwersytet Bosy” Cecylii Śniegockiej miał swego gorącego przeciwnika w postaci ks. Michała Radziwiłła, składającego na organizowanie tajnego nauczania donosy do władz carskich. Patrz: gazeta warszawska „Echo Miasta” z 18 lutego 2008, s.3. W działalność oświatową dla dzieci robotniczych i biedoty z małych miast i wsi włączyła się m.in. pielęgniarka Elżbieta Rabowska (ur. we Włocławku w 1884r, zm. w Zurychu w 1969r), prowadząc lekcje w domach na warszawskim Starym Mieście.

[34]W kontekście tym warto przypomnieć, że autorem pierwszego elementarza w języku polskim, wydanego w 1910r p.t. Nauka czytania i pisania był Marian Falski (1881-1974), pedagog, działacz PPS i PPS-Lewicy. Elementarz ten wykorzystywany był w Polsce dla celów oświatowych przez kilkadziesiąt lat. M. Falski w okresie II RP pracował w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego, a po II wojnie światowej czynny był w Ministerstwie Oświaty i w PAN.

[35]Maria Orsetti (1880-1957), pionierka ruchu spółdzielczego kobiet i działaczka oświatowa. Wywodziła się z rodziny ziemiańskiej, studia ukończyła w 1915r na wydziale ekonomiczno-społecznym Wolnego Uniwersytetu w Brukseli.

[36]Dokładnie: M. Orsetti, Kobieta, której na imię miliony. Rzecz o zadaniach kobiet w ruchu spółdzielczym. Kraków 1933.

[37]Maria Dąbrowska opublikowała w 1933 roku broszurę p.t.„Ręce w uścisku”, w której propagowała w sposób przystępny osiągnięcia ruchu spółdzielczego.

[38]W organizacji tej - poza M. Orsetti- aktywne były Janina Świącicka, Olena Hauboldowa (nauczycielka Szkoły Spółdzielczej w Warszawie), Zofia Bednarczyk (Koła Gospodyń Wiejskich), Wanda Bogdanowicz, Stanisława Goryńska, Stanisława Bielecka-Zębalska

[39]Więcej na ten temat: Zofia Chyra-Rolicz, Propagatorka wartości spółdzielczych,[w] Wartości lewicowe w kulturze polskiej XX wieku. Red. Maria Szyszkowska i Anna Rossmanith. Warszawa 2008.

[40]Jak wyżej s.47.

[41]Patrz: Mirosław Chałubiński, Polityka i socjalizm. Studium koncepcji społeczno-politycznych Juliana Hochfelda. Warszawa 1990.

[42]W kontekście tych rozważań warto odnotować nazwisko Anny Król – więzionej z powodów politycznych w Berezie Kartuskiej i przebywającej tam do 1939r. Podaję za: Ireneusz Polit, „Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934-1939”. Toruń 2003, s.257.

[43]Jednakże w literaturze światowej, poświęconej obecności kobiet w ruchu rewolucyjnym wymienia się jedynie Różę Luksemburg, ur. W 1871 roku w Zamościu, jako najbardziej znaną działaczkę polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego, współtwórczynię ideologii SdKPiL, uczestniczkę rewolucji z 1905 roku (w Warszawie i w Petersburgu) i z 1918 roku w Niemczech, zamordowaną bestialsko w styczniu 1919r przez prawicowych oficerów Freikorpsu. Róża Luksemburg ze szczególną siłą odnosiła się do problematyki kobiecej w różnych swoich publikacjach, poświęcając jednak szczególną uwagę kobietom-robotnicom. Na łamach „Sprawy Robotniczej” zamieściła w 1894 roku cykl artykułów na ten temat. Pisała tam m.in.: „Z prawa głosowania nie powinny być wyłączone kobiety. Ogromna większość kobiet należących do ludu pracuje ciężko na równi z mężczyznami i ponosi ciężary dla społeczeństwa. Kobiety są rodzicielkami i wychowawczyniami młodych pokoleń społeczeństwa. Zatem i kobiety powinny oddawać swój głos tam, gdzie chodzi o losy i byt całej ludności, to jest samych kobiet, ich

mężów i dzieci”,[w] R.Luksemburg, Czego chcemy? Komentarz do programu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. 1906; także :Róża Luksemburg, O rewolucji. Rosja 1905,1917. Warszawa 2008.

[44]Michał Śliwa, Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna,[w] Kobiety w Polsce międzywojennej...”, s.54,55.

[45]J. Myśliński, op.cit. s.75-76.